

# ZJEDNOCZENIE KATOLICKIE

GAZETA TYGODNIOWA

dla osób, rodzin i organizacji katolickich



„ZJEDNOCZENIE KATOLICKIE“  
 Kosztuje: rocznic 5 zł.  
 półrocznie 2 zł. 60 gr.  
 kwartalnie 1 zł. 40 gr.  
 prenumerata platna zgóry

KATOLICY ŁĄCZCIE SIĘ!

Adres Redakcji i Administracji  
 Białystok, ul. Kościelna 3

CENA OGŁOSZEŃ:  
 cała strona 100 zł.  
 wiersz milimetry 30 gr.  
 między szpalami 50 gr.  
 dla poszukujących pracy 15 gr.

## Ukochani parafianie i drodzy czytelnicy „Zjednoczenia Katolickiego“.

Spotykacie uroczystość Bożego Narodzenia, święto radości, miłości, odrodzenia człowieka. Tradycyjnie zasiądziecie za stołem, by się przełamać opłatkiem i tym symbolem naszej religijnej i braterskiej miłości w Chrystusie Panu.

W tej chwili nie jeden z was w dzielejszych czasach kryzysu gospodarczego myślał przebiegać pocinnie dnie, spędzone na wycekwaniu przy fabrykach, doniach, biurach pośredniczących, przy placach, by wytrzymać pracę, a wzrok może zatrzyma się na ubogiem mieszkanu i błądych twarzyczkach dzieci lub małżonki, co świadcząć będzie, że trudno było dotychczas o kawałek chleba, a radość w życiu.

ci pycze ducha, która największe zniszczenie na świat sprowadza i do swojej stajenki sprowadza obok prostaczków — uczonych, obok ubogich — bogaczków. Śład Boże Narodzenie jest świętem wspólnej naszej radości.

Szczęrze przeto dzielnij się w duchu opłatkiem, składając nawzajem sobie życzenia zdrowia i sil do pracy, zczynny by wśród nas było najwięcej tej „dobrej woli“, którą glosili aniołowie, występując „Chwała Bogu na niebie, a pokój ludziom na ziemi“. Podajmy sobie nawzajem ręce do ogólnej pracy szerzenia chwały Bożej wśród nas. Idźmy w szereżach organizacji katolickich w parafjach, uświadamiając się po katolicku za pomocą prasy naszej — nuncy pieśń modlitwy naszej.

„Podnieś rękę, Boże Dziecię!  
 Błogosław krainę miłą,  
 W dobrych radach, w dobrym bycie  
 Wspieraj łaskawie Swą siłą“.

## Pokój ludziom dobrej woli.

Jedną z trosk współczesnej ludzkości jest znalezienie dróg do trwałego pokoju między narodami i państwami. I szuka człowiek tego pokoju, szukają go państwa i narody, ... nie znajdując. Szukają go bowiem wszyscy nie na tej drodze, na której znaleźć go można. Szukają go na drodze rozumu ludzkiego. Rozum jednak zawodzi. Szukają go na drodze rozmaitych kombinacji porozumiewawczych. Wszelkie jednak Ligi Narodów, wszelkie Pakty Kelloga, wszelkie komisje rozbrojeniove i pakty nieagresji zawodzą. Szuka tego pokoju świat na przeróżnych drogach, ale nie znajduje go i nie znajdzie. Bo wszystkie drogi, na jakich świat szuka pokoju nie prowadzą ludzkości do Tego, który jest źródłem wszelkiego Pokoju, nie prowadzą ludzkości do Boga.

świat zwykły dawać. Ja wam daję“ (Ew. św. Jana 14).

Tak, jedynie Chrystus i Jego święta nauka mogą dać ludzkości upragniony pokój.

„Pokój ludziom dobrej woli“ — czy nad tem zastanawia się choć trochę ludzkość w wielki dzień Bożego Narodzenia?

Czy nad tem zastanawia się w tym wielkim dniu stronnictwa i partje w naszym narodzie?

Czy nad tem zastanowię się ja, ty i każdy z nas, wtedy, gdy rozbrzni w świątyniach naszych, w domach naszych to potężne: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“?

Czy rozbrzni to i w sercach naszych?

K. Jedrychowski.

Lipowski Hipolit.

## Dzisiaj...

Dzisiaj to wszystko, jako żywo, wskrzeszenie:  
 Stajenka śnieżnym powichronem pierzem — —  
 Dusze zamkniemy po wigilii w pieśni:  
 Przybieżeli do Betlejem pastercy...

Cóż, że się kiedyś Golgota rozelka,  
 Aby zielenia zakwitnąć Przymierza? — — —  
 Oto się święta usniecha Perelka  
 I błogosławi rączyną na ścieżak... .

Perlą się słowa czarownej kolejdy,  
 Jak życie proste i w przepych bogate;  
 Dzwonią dzwony — Cud się wleciał z legendy  
 Miłości. — Na stole biały opłatek...

O, słodki Zbawco w ubogiej stajence!  
 Dary serc niesiem trzykrotnie, ofiarne!  
 Dzwonią dzwony coraz głośnieji i więcej! — — —  
 Od doł wywoł złowieszczej i czarnej!...

Rozum ludzki, na którym świat chce oprzeć pokój, nie chce uznać odwiecznych praw Bożych, nie chce iść w parze z wiarą i dlatego nie jest i nie będzie źródłem trwałego pokoju.

Wszelkie komisje porozumiewawcze i rozbrojeniove nie znajdują również dróg do trwałego pokoju, bo brak im przewodniej myśli Bożej, nie chcą uznać tej myśli, ba nawet zwalczają wszelką myśl, któraby miałyby jakikolwiek bądź związek z życiem nadprzyrodzonym, z Bogiem

Niema w tych ludziach, którzy pokój pragną budować, dobrej woli. I ten fakt niweczy wszystkie ich wysiłki. Niema tej dobrej woli przedewszystkiem w uznaniu praw Bożych, jako praw niezaprzeczalnych. Niema tej dobrej woli w samem dążeniu do pokoju, które przeczy podstawowym zasadom sprawiedliwości. Niema więc dobrej woli w ludziach, a bez dobrej woli niemożliwy jest pokój.

„Pokój ludziom tylko dobrej woli“ — tak bowiem zwiastowali ludziom aniołowie narodzenie Syna Bożego.

Ludzkość pokoju nie znajdzie, dopóki świat tego pokoju szukać dla niej będzie. Pokój ludzkości dać może jedynie Ten, który powiedział:

„Pokój Mój daję wam nie jako

## Chwała Bogu na wysokości

Dziwne i niezbadane są dzieje ekonomji Bożej w świecie. Najważniejsze zadzenie z dziejów świata, największe cudo i najwyższe dzieło miłości dokonany się w ustroniu betlejemskim; tam rozpoczyna się nowa era ludzkości, tam bje źródło wielkich poczynąń i zmagąń wieków całych nad odrodzeniem świata. Nad ubogą stajenką ogłaszają Aniołowie program rządów Nowonarodzonego, ujmując go w te krótkie, a jednak pełne zwycięwej i dziejowej treści słowa: „Chwała Bogu na wysokości a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“. I nie minie wiek jeden, a ta pieśń anielska przederze się poza granice ziemi żydowskiej, wciśnie się z żywiołową wprost siłą swej wartości wewnętrznej w wielkie imperjum rzymskie, a w niedługim czasie rozbrzniewać będzie w całym znanym podówczas świecie. Zmieniać się będą podówczas świat i życie, ustroje polityczne i gospodarcze, ale nigdy nie zmieni się i nie straci na swej aktualności pieśń anielska i podobnie jak przed dziećwinaństwem wiekami rozbrzniewa i dziś, jeno w nowiej, przystosowanej do obecnych warunków formie i głoszona już nie przez aniołowie, lecz przez Kościół i Namiestnika Chrystusa, którego zadaniem jest urezniczyć i wcielić w światcie program rządów Słowa, które się ciałem stało. „Wszystko,

co ludzkie, zmienne jest i niesteale, ale słowa z nieba przyniesione na ziemię to prawda wieczna i stała, prawda Pańska, która według słów Psalmisty „trwać będzie na wieki”.

Słowa anielskie zdają się zawierać w sobie dwie idee, dwie myśli, a mianowicie obowiązek uwielbienia Boga i podstawę szczęśliwości czyli pokoju wśród ludzi; w rzeczywistości jest to tylko jedna myśl, bo istota rozumna temi tejami pracuje dla własnego szczęścia naturalnego i nadnaturalnego, im gorliwsza jest w szeregach chwały Bożej w sobie i nazewnątrz. I jeśli dotychczas tak mało było szczęścia tak wśród jednostek, jak i narodów, to przyczyna leży nie gdzie indziej, jak w zanedbania tego nakazu, w błędnych drogach i fałszywych zdaniach, z których czerpał świat w pogoni za szczęściem i pokojem.

Dziś słowo więcej, niż dawniej, odczuwa świat bezładnością poczynają, opartych na ludzkich tylko kalkulacjach, dziś ze wstydem ogląda się na dzieła rąk swoich, które doprowadziły ludzkość do ruin materialnej i moralnej, dziś poczynają rozumieć, że mając w swem rozporządzeniu ziemię i jej dobro, starczące na wyżywienie i utrzymanie wszystkich, tak je rozdzielili, że miliony ludzi w ostateczną pograżyli nędzę i posłali w niegodnej człowieka sytuacji. Bo ten świat, któremu na imię mianomizem, jest tylko zaskarżaczem: pieniądze i coraz większy zysk materialny, a jeśli czło się uchyliło, to jedynie w stronę większej potęgi finansowej; Boga natomiast, sprawiedliwości i etykę jeśli nie wykluczał, to przynajmniej na boku zostawił, jakdyby mogła istnieć dokoła świata, wyjęta z pod władztwa Bożego, nie oglądająca się na naturalne i pozytywne prawo Boże.

Pocieszna nas wprawdzie fakt, że tu i ówdzie poczynają budzić się sumienie chrześcijańskie, że głos papieża znalazł swe echo w Lidze Narodów i w wielu państwach, które widzą w nim realną podstawę pokoju i dobrobytu ziemskiego.

Znamienią wreszcie rzeczą ostatnich dni jest zamiar transmitowania pieśni anielskiej. „Chwała na wysokości Boga” na ziemi pokój ludziom dobrej woli” przez 15 stacji światowych, reprezentujących 15 narodów jakdyby łączących się w noc wigilijną pod hasłem, które jedynie zdaniem się sprawdzić należy w spotyżycie ludzi i użyć doli milionowych rzesz głodnych i bezrobotnych. Powiedział słusznie jeden z wybitnych myślicieli i polityków, że dziś w szczególności należy sobie uświadomić, iż Chrystus jest kamieniem węgielnym kultury europejskiej, a kolwiek jest trwałe i wartościowe w tej kulturze, pochodził z chrześcijańskiego świata myśli, ochrona słabych i chorych, dzieci i starców, jest niczem innym, jego naśladowictwem miłosiernego samarytana, głoszącego swym czynem równość ludzi i narodów; na nauczanie chrześcijańskiej opiera się ustawa państwa socjalne, wielka instytucja Czerwonego Krzyża a pośrednie i wielkie poczynania w zakresie trybunałów rozjemczych. Przed Chrystusem przewyżala ludzkość czysto naturalny rozwój, a w naturze wie walka i rządy prawa mocniejszego, Chrystus ogłosił wieczne prawo człowieka, wolność i nienaruszalność jednostki i narodów i oparte na sprawiedliwości pokojowe współzycie państw i ludzi.

Nie ulega wątpliwości, że te dodatnie wartości dzisiejszej kultury, których początek należy szukać w Chrystusowym Zakonie, wstrzymują jeszcze świat od zupełnej zagłady, ale życie nie wejdzie na normalne tory, jeśli Chrystus nie stanie się ośrodkiem kultury, jeśli program ocy

betlejemskiej nie zostanie wcielony w życie jednostek i narodów, jeśli ta „magna charta” chrześcijańska nie zapunie wschodząc nad światem.

Boże Narodzenie to święto pełne rzeźniczej radości i wesela, oprómiennie nowego urokiem Bożego Dziecięcia, ale przez swe wartości religijne: miłość, prawdę i wiarę, sprowadzające faktycznie ten błogi stan pokoju i szczęścia, za jakim tęskniła i tęsknić będzie zawsze dusza ludzka.

To co przeżywa człowiek w noc wigilijną, te same uczucia radości, braterstwa, dobroci i słodyczy, staną się udziałem życia całego, bo Chrystus Książę Pokoju wszystkim i nazawsze przyniósł pokój, jego pod warunkiem, że człowiek w swem życiu i działaniu kierować się będzie gwiazdą, która prowadzi do Betlejem, i życie ułoży tak, by w nim i chwala Boża i dobra wola ludzka zespoliły się w jedną niestanną pieśń nocy betlejemskiej.

Ks. Dr. Zygmunt Kozubski, Profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

—0—

## Z kraju

**Ks. biskup W.P. Gawlina na czelnie pielgrzymki jubileuszowej do Ziemi Św. Chcąc i mniej zamownym w Roku Jubileuszowym umożliwić zwiedzenie Ziemi Św., instytucje katolickie na czele z Ligą Katolicką w Katowicach urządzą w dniach od 20-go lutego do 7-go marca 1954 r. polskim statkiem „Polonia” tania pielgrzymkę do Ziemi św. Kosztą udziału w pielgrzymce wraz z wyżywieniem, zwiedzeniem wszystkich ważniejszych miejscowości Ziemi Św., Aten, Konstantynopola, wraz z kosztami paszportu i wiz wynosi, zależnie od kabiny okrętowej od zł. 875 do 1.250. Za osobną dopłatą zwiedzenie Egiptu z przedłużonym pobylem. Celem zarezerwowana jak najlepszych kabin na okręcie uprasza się o jaknajwcześniejsze „głoszenia pod adresem: Liga Katolicka, Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 58 lub „Francopol”, Warszawa Mazowiecka 9. Liczba miejsc ograniczona. Przy zamawianiu miejsca należy wpłacić 500 zł. Prorektorat oraz osobiste kierownictwo duchowne obyd laskawie JE. Ks. Biskup W.P. Gawlina.**

**Nowy szambelan tajny.** Ojciec św. Pius XI zamianował ostatnio prezesa Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej p. Józefa Szczukę z Zalesia swoim Tajnym Szambelanem.

**Wiadomości o tolerancji inspirowane przez Sowiety.** Z pogranicza sowieckiego dochodzą nas wiadomości, że z racji wstąpienia Bożego Narodzenia władze ZSSR wyraziły zgodę, aby propaganda antyreligijna na terenie Sowietów w roku bieżącym odbywała się tylko w lokalach zamkniętych, oraz aby nie robiono przeszkód ludności w uczczeniu na nabożeństwach do kościołów. i w obchodzie świąt chrześcijańskich.

Wiadomości powyższe byłyby bardzo pocieszające, gdyby istnienie się sprawdziły i gdyby były zapowiedzią tolerancji religijnej w Bołszewji. Niestety informacje te są specjalnie kolportowane przez czynników sowieckich na pograniczu polsko-sowieckim. I nie znajdując potwierdzenia w tych wiadomościach, które otrzymuje KAP z Moskwy. Odnosi się wrażliwie, że inspirowane te są potrzebne bolszewikom na zagrożenie.

Nikt nie uwierzy w tolerancję religijną w Sowietach, dopóki świątynie nie zostaną otwarte, dopóki kapłani nie zostaną przywrócone wolność i nie ustana prześladowania za wyznawania religii.

**Pierścien arcybiskupa Cieplaka na palcu nowego delegata apostolskiego w Japonii.** Nowokonsultowany arcybiskup Marella, który, jak wiadomo, przez dłuższy czas przebywał w Waszyngtonie jako audytor Nuncjatury Apostolskiej,

a obecnie został mianowany przez Ojca św. Delegatem Apostolskim w Japonii, podczas uroczystości sukry biskupiej miał na palcu pierścien, będący kiedyś własnością ks. Arcybiskupa Jana Cieplaka. Zmarły biskup męczennik podczas swego pobytu w Stanach Zjednoczonych na krótko przed śmiercią ofiarował pierścien ten ówczesnemu Delegatowi Apostolskiemu w Waszyngtonie, a dzisiejszemu prefektowi Propagandy Wiary, kardynałowi Fumasoni-Biondi, który ze swej strony dał go w przedmiotu konsekracji arcybiskupowi Marelli.

Opowiedziano podczas audyencji przez arcybiskupa Marellę historię pierścienia śwątobliwego biskupa polskiego niezmiernie zainteresowanego Ojca św., który oświadczył, że i on również posiada piątkę od Ks. Arcybiskupa Cieplaka. Powstawszy ze swego fotela Papież podpowiedział arcybiskupowi Marelli do wielkiego stółu, znajdującę się na środku gabinetu i pokazał mu przepiękny krucyfik z kości słoniowej, przywieziony do Watykanu po śmierci arcybiskupa Cieplaka.

Wiadomości powyższe podały Dzienniki amerykańskie, wspominając przy tej okazji w serdecznych słowach s. p. Arcybiskupa Cieplaka, to świadczy o wielkiej popularności, jaką cieszył się biskup-męczennik w Stanach Zjednoczonych.

**Zjazd rady naczelnej Zjednoczenia Młodzieży Polskiej.** W dniach od 15 do 17 grudnia br. odbył się w Poznaniu Zjazd rady naczelnej Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, które jest centralą SMP z całej Polski.

Na otwarcie zjazdu przybył JE m. Ks. Kardynał Prymas Hłond, który w przemówieniu wyraził wielką wagą rolę SMP w polskiej Akcji Katolickiej. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, szkolnych i organizacji społecznych oraz delegaci SMP z całej Rzeczypospolitej. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przelał zjazdowi wyznaczenia owocnych obrad, za które zjazd podziękował depeszy, wyrażającej hołd głowie państwa.

Sprawozdanie z działalności Zjednoczenia złożył ks. prał. Bilko Refertary, wygłoszone na zjeździe omawiały głównie plany i metody pracy w SMP. Referat ks. kan. dr. Adamskiego p.t. SMP, jako szkoła wychowania państwowego” potrakował zasadniczo i praktycznie kwestię aktualnego wychowania państwowego. Poza tem omawiano konkursy obowiązkowości, kółka wychowawcze, udział SMP w pracach przysposobienia rolniczego. Poruszone też zostały sprawy religijne i katolickie Szkoły Społecznej w Poznaniu z katolickim ruchem młodzieży w kształceniu czołowych jednostek organizacyjnych.

Zjazd uchwalił szereg rezolucji, w których podkreślono, że jako organizację Akcji Katolickiej w Polsce, należy mieć się nacisk na wychowanie religijne, które jest najlepszą podstawą wychowania państwowego, narodowego i społecznego.

**Ze Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej.** W dniu grudnia r. b. odbyło się w Warszawie, w lokalu Akcji katolickiej, posiedzenie Rady Naczelnej Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej w Polsce, na które przybyli delegaci z Warszawy, Lublina, Kielc, Krakowa, Lwowa, Wilna, Katowic i Włocławka.

Obrady były pod przewodnictwem Zarządu Głównego Związku ks. rektor A. Szymański, poczem złożono sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego (siedziba w Uniwersytecie Lubelskim) oraz 11 Kół.

Związek w okresie sprawozdawczym rozwinął dział propagandy i myśli katolickiej wśród inteligencji, filozoficznej, społecznej, ekonomicznej i t.p. z punktu widzenia katolickiego, przez własne wydawnictwa i t.p. Związek poczynił wiele wysiłków w celu sparalizowania projektu prawa maizerskiego. Rozpisał ankietę, w której wypowiedziały się rzesze wybitnych osobowości polskich, a także polskiej opinii i lutowy „Prąd” w sreb poświęcił krytycznemu rozbirowi tegoż projektu. Ponadto poszczególnie Kola rozwinęły dotąd dzia-

lalnosc na polu organizowania życia religijnego (nabożeństwa, rekolekcje itp.) i w tym współpracowały z Akcją Katolicką, oraz prowadziły prace wśród warstw botnicznych. W wielu Kółach zorganizowano grupy zawodowe, jak Kola Prawników, Ekonomistów, Pedagogów itp.

po sprawozdaniach wywalała się do kunsja, która doradziła szereg myśli, do których rozwinięcia praca wśród inteligencji katolickiej.

Popołudniu tegoż dnia odbył się Zjazd Związku, na którym dokonano wyboru członków nowej Rady Naczelnej.

Wieczorem odbyło się posiedzenie wyomybranej Rady pod przewodnictwem ks. rektora Szymańskiego.

## Zwyczaj związane z Bożem Narodzeniem u poszczególnych narodów.

Badania naukowe historyków świeckich zgodnie potwierdzają, że przyjęta przez tradycję chrześcijańska data narodzin Chrystusa jest nie do ustąpienia. W tym celu przypisać musiła w okresie świętowania przez świat poganiaki półkuli północnej przesilenia dnia z nocą. Dla tego też najwcześniejszych lat ery chrześcijańskiej u wszystkich ludów europejskich i azjatyckich, gdzie najpierw przyjęło się chrześcijaństwo, data uroczystości związanej z urodzeniem Chrystusa, w ten sposób stała się data uroczystości związanej z przesileniem dnia z nocą. W tym celu, w Ksiółki, szereg Wiary św. i nowe konduły pozyskując dla Chrystusa, nie zwalczali starych zwyczajów ludowych, o ile nie stały w wyraźnej z tego nauką sprzeczności. Dlatego to uroczystości związanej z urodzeniem Chrystusa, w ten sposób stały się one jak gdyby pewną przesłanką, której ew. i dobrze odpowiadały symbole chrześcijańskie. Czy rzymskie „natalis”, czy słowiańskie „kolady”, czy germanickie „ial”, czy uroczystości związane z przesileniem dnia z nocą, albo w ten sposób stały się one jak gdyby pewną przesłanką, której ew. i dobrze odpowiadały symbole chrześcijańskie. Czy rzymskie „natalis”, czy słowiańskie „kolady”, czy germanickie „ial”, czy uroczystości związane z przesileniem dnia z nocą, albo w ten sposób stały się one jak gdyby pewną przesłanką, której ew. i dobrze odpowiadały symbole chrześcijańskie. Wszystkie one miały jedną wspólną cechę: radości z pokonania mroków przez światłość, zwiastującą bliższe już przebudzenie się natury do nowego życia, zwiastującą wiedzę lepszego, jasnego Jutra. Radość i jeszcze większa potę musiła, parmiakami obudził Teogo, co zwyciężył mrok i światłość, obudził całą ludzkość do żywota wiecznego w chwałę swego glory, przybliżył kłówo „któremu nie ma końca”. Do tych dni chrześcijaństwo dołączyło jeszcze nową radość: głosiło miłość braterską i miłość bliźniaczą, miłość uśmiechniętą, miłość wszędzie, gdzie trwają zwyczajne obchody, podkreślają przedewszystkiem moment miłości w rodzinie, społeczeństwie.

Przejawia się to najczęściej i przeważnie związany wspólnie ujęcie w Polsce i innych krajach słowiańskich, a zwłaszcza w Litwie, w wigiliję Bożego Narodzenia zazwyczaj w momencie gdy na niebie ukazuje się pierwsza gwiazda. Zasiada do niej cała rodzina wraz z domownikami, przyczem nierazkim przyzwyczajają zapraszania do stołu bezdomnych. We Francji ujęcie tę spożywa się dopiero w dzień Bożego Narodzenia. „Nosi ona nazwę revellon” i, w przedwieństwie do uczy wigilijnej słowiańskich jest mięsna, przyczem głównymi potrawami jest indyka i t. zw. „bondin”, tzn. szka z krwi. W krajach germańskich, angielskich, uczta przysięsiona jest w dzień Bożego Narodzenia. I tu nie jest indyk, indyka lub gęś stanowiącymi nie najważniejsze. W Anglii nado do wigilijnych potraw należą Ław („Christmas pudding”), niezwykle skomplikowaną ciężko strawna potrawa z wielu neroków z rodymkami.

W Roska o biednych w dzień Bożego Narodzenia przeważia się wieszanie do wyrażnie. Wspomniany już słowiański zwyczaj zapraszania do stołu wigilijnych bezdomnych, tu i ówdzie w Anglii przeważia się zwyczajem urządzania specjalnej uczy do służby w drugą wigilijną, w przyczem dawniej do pomocy używano do stołu swych śluszczy.

We Francji, krajach skandynawskich i ostatnio i w Niemczech, dla biednych urządzają się choinki na placach i wólcę w Włoszech, Hiszpanji i w górach krajów

poludniowych organizuje wesołe obchody na placach.

Ciekawym wyzywaniem jest w Anglii przygotowywanie na kilka tygodni przed swiatami t. zw. „Christmas clubs”, wiazkow, udestopajacych wspolne splacenie swiat najszerszym nasrod dalej „Christmas boxes”, t. j. abieranie na rzecz swoich dzieci, wreszcie zanikajace uzupelnianie pieśni przed dziećmi i dorosłymi, za co dorecza się datki, podobnie jak u nas, również zanikającym, „kolejkiom”. Sprawiamy radości przyznaniem, a koleżanki obdarowywanie się upominkami jest zresztą powszechne i tak w wielu miejscach zwyczaj ten przeniesiono na dzień Nowego Roku.

Oprócz tych, wyrażnie z chrześcijaństwem stojących w związku, zwyczajów, istnieje cały szereg zwyczajów czysto świeckich. Do nich zrewidzyszkim należą choinka. Trudno określić pochodzenie tego zwyczaju; faktem jest, że znany on jest zarówno na Słowiańszczyźnie, jak w Niemczech, Włoszech, Francji, tak i w Skandynawii, a nawet w Anglii, do jakiegoż wspaniałego przedzielnego kompozycyjnemu. Często jest również palenie na kominku kłody drzewa. Zwyczaj ten znany jest w Anglii, zwłaszcza w Szkocji. Starożytnych, cetychich czasów sięgającym zwyczajem jest zawieszanie w Anglii, we Francji, w Niemczech i w Szwajcarii, w domach wiankami i ozdabianie stołów i drzwi gałązkami ostrokrzewu.

Mówiąc o zwyczajach bożonarodzeniowych trudno nie wspomnieć o pieśniach okolicznościowych, polskich i słowiańskich „kolendach” i pastorałkach, angielskich, hiszpańskich i tytu innych wspaniałych i romantycznych pieśni ludowej. Objdają się one również zarówno czyste pierwotne uczucie ludu, jak i do niedawna w tajemniczy sposób do Narnadzenia, jak radość z powodu jej wypełnienia się, jak szczerzy sentyment i miłość.

Zależnie od charakteru narodowego w pieśniach tych jedno lub drugie uczucie nie bierze górę, wszędzie jednak uderza niekiedy zwyczaj bezpośrednio. Opiewane postaci Jezusa, Marii, Józefa, pasteryz stają się bliższe, jakby wyrósł w środowisku, jakby się opiewających. Zima w Betlemie staje się zimą polną, ze śniegiem i lodami, stajenka okryta jest strzechą, pastereczka niosą Świętę Dziecinę, dary właścicieli, gdzie pieśń powoli. To są domy i powtarza się w t. zw. „szopce”, która jest spotykanym w naszym środowisku, w których misterjów o Bożem Narodzeniu.

—

# KRONIKA

**Wieczera wigilijna w roku bieżącym.** Wieczery wigilijna powinno się w bieżącym roku według starodawnego zwyczaju urządzić w sobotę, 25 grudnia. Wówczas to należy uczcić rodzinie, tak pełnej pociech i radości, jak i niechowanemu, zmiennym i głębokim mistycyzmu zakochać się w ścisłe pojęcie postu wigilijnego w Bożem Narodzeniu.

W rodzinach chrześcijańskich było zawsze w zwyczaj, że w tym dniu bądź całkiem nie przynajmniej w części, w domu pierwszej gwiazdy, bądź też poprzednio na lekkim tylko posiłku. To też powinien według przepisów Kościoła w niedzielę nie mieć ścisłego postu, wieczerze i spoczynku, a także w czasie postu suchoednego, i elektro Boze Narodzenie wypadnie w poniedziałek. Obecnie prawo kanoniczne znosi wprawdzie obowiązek przenoszenia postu z niedzieli na poniedziałek, w praktyce jednak nie wyniknęła z tego nic, a znana co do postu przed Bożem Narodzeniem, gdyż i tak zawsze post wigilijny w takich wypadkach jak tego roku schodził się z obowiązującym i nadal postem soboty suchoednego.

O ile chodzi o przepisy Kościoła, to w bieżącym tradycyjnie uczy wigilijnej męskości, w której jedynie z zasadami prawa kanonicznego co do swiat i postów. Wieczera wigilijna nie miała nigdy w przeszłości z przepisami liturgicznymi co do brewaria i mszy o wigilii Bożego Narodzenia, reforma Piusa X nie wprowadziła pod względem żadnej zasadniczej zmiany. Zarządzą władza państwowych w sprawie odpoczynku świątecznego w okre-

sie Bożego Narodzenia pokrywają się całkowicie z tradycją chrześcijańską i naszą narodową.

Koniu dogodnie, może naturalnie odstęp od starodawnego zwyczaju i urządzić wieczery wigilijną w niedzielę.

„Pasterka” w dniu 25 grudnia będzie odprawiona w Parze o godz. 12 w nocy, w kośc. św. Rocha o g. 6 rano.

Mszy 26 grudnia Primaoria o godz. 6.30, Wotywa o g. 9, Suma o g. 11, Nieszpory o g. 5 w.

**Zakończenie Roku Staroego w Farnym kościele rozpocznie się w dniu 51 grudnia uroczystymi nieszporami o g. 7 w., następnie Najśw. Sakr. zostanie wystawiona na otazaru do publicznej adoracji, o g. 12 w nocy zostanie odprawiona uroczysta Msza św.**

**Podziękowanie J.E. Ks. Metropolice.** Archidiecejalny Związek Towarzystw Dobroczynności „Caritas” najserdecznie składa podziękowanie J.E. Ks. Arcybiskupowi Romualdowi Jabrzykowskiemu, Metropolicie Wileńskiemu, za opłatki, strużki, kawę i cukru, na kolonje dla ubogiej dzianły zt. 100.— na cele „Tygodnia Miłosierdzia”, 50.— na gwiazdkę dla najbiedniejszych, 100.—

**Dla najbiedniejszych.** W czwartek dnia 21 b.m. o godzinie 10-jej rano w lokalu Siostr Szarytek odbyło się rozdanie listwa „Gwiazdki”, urządzonej straraniem Konferencji Pań Miłosierdzia św. Wincencjka do Paulo przy parafii Farniej wespół z nowoorganizowanym Wydziałem Fara fjalnym Caritas. Odborzonich było 285 rodzin, osob 755. „Gwiazdka” składała się z opłatki, strużki, kawy i cukru.

W niedzielę z inicjatywą Siostry Elzbiety odbędzie się „Choinka” dla 200 dzieci ubogich, z których każde otrzyma torebkę lakoci oraz drobny upominek. Wyrażają szczerze podziękowanie laszkowym ofiarodawcom w szczególności Elektrowni, W.W.P.P., Parafianowiczowej, Cormanowie, Olszyskiej, inż. K. Riegertowi i innym, za przyjęcie z pomocą w złeniu trosk tak licznie działaj podziębującym wsparcia materialnego, Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia składa swie serdeczne życzenia świąteczne: pomyślności, zdrowia i dobrobytu na najdłuższe lata!

**Zamiast powinowatw noworocznych** uprasza się o składanie ofiar na cele dobroczynne wydziału „Caritas” przy parafii Farniej, lub dla zakładów S.S. Miłosierdzia.

**Dom Ludowy, im. Marszałka Piłsudskiego** w obecnym sezonie został wyprzedzony do wysokości drugiego pietra. Posiedzenie K-tu pod przewodnictwem p. wicewojewody Michalowskiego postanowiło w dn. 20 XII, r.b. powołać sekcję propagandowo-finansową pod przewodnictwem p. Riegerta. Wypracowanie budżetu, do 1 lipca r. n. ma kosztować 140 tysięcy zł.

**Zmarł w Wilnie 18. XII. s. p. ks. Zygmunt Lewicki, D. S. T., b. profesor Seminarium Duchownego, w wieku lat 56.**

**Akcja Katol. przy Parze** urządziła Opatkę w dn. 28 grudnia o godz. 18-iej, w sal Robotników Katolickich.

**Stow. Robotn. Katolickich** na pierwszy dzień Świąt tradycyjnie po sumie zbiera się do swego lokalu na łananie opłatkiem.

**Stow. Młod. Polskiej** przy Parze urządziła tradycyjn Opatkę na pierwszy dzień Świąt o godz. 18-iej we własnym Ognisku.

Na powyższą uroczystość zostali zaproszeni członkowie z g. Patronatu z ks. Dziekanem na cele.

Podobną uroczystość urządzają również i S.M.P. par. św. Rocha na trzeci dzień Świąt.

# Miejski Uniwersytet w Białymstoku.

W ubiegłym tygodniu od dn. 10-go do 15 grudnia r. b. „Miejski Uniwersytet Powstaniecy” w Białymstoku zorganizował kilka wykładów, które zostały wygłoszone w sali wykładowej gimnazjum im. Piłsudskiego (czyś wykładów odbyła się z przeczuciami, część bez przeczuciami). Ja, jako jeden z „mających udział”, do których wykłady były poświęcone, postanowiłem skorzystać ze sposobności rozszerzenia „horyzontu wiedzy”, który w formie popularnej był udostępniony szerszemu ogółowi.

Jakież było moje zdziwienie za każdym razem, kiedy przechodziłem do sali odczytowej, iż „ten szerszy ogół” słuchaczy, w przeważającej liczbie, stanowiły mniejszości nasze, do których widocznie „ciało profesorskie” musiało się przystosowywać, wygłaszając prelekcje między innymi na tematy jak nast. „O sportach w kostiumach kompletowych”, „Narozpiny nowej poezji” i inne.

Ku ogólnemu „zbudowaniu” chciałby podzielić się z czytelnikami „Zjednoczenia” treścią niektórych wykładów.

A więc zacznijmy od sportów, wygłoszone przez młodzieżą (i obudzającą go por. Zmudzińskiego, który w ironiczny sposób uskarżał się na starsze pokolenie z „brzuszkami” iż nie rozumie znaczenia sportów, a pod adresem panienek naszych powiedział, iż są dawnie wysydlone po włożeniu kostiumów kompletowych-sportowych, że panienki musiały oswoić się z tym, zanim osmieliły się pój nagle wejść na tor sportowy.

Otóż w tym miejscu, Panie prelegencie, muszę wyjaśnić, iż to pokolenie starsze z „brzuszkami”, chociaż sportów nie uprawiało, jak dzisiaj się uprawia, to jednak było znacznie silniejsze moralnie i religijnie od dzisiejszych sportowców. Pokolenie to starsze umiało dla Polski ponieść śmierć meczarską, wierzyla w zmartwychwstanie Polski i wyalczyło Niepodległość dla narodu Polskiego.

A wielkie pytanie, czy obecne pokolenie sportujące się potrafi utrzymać wywalczoną z takim trudem niepodległość Polski, i wytrzymać straszne ciężary wojny ekonomicznej w postaci kryzysu.

Pomimo ustawicznych ćwiczeń sportowych, młodzież dzisiejsza jakoś boi się niecierpliwie w życiu porzucić swoje zaradki na lekkożywno, latwożywno i t. d. — Co do panien, to warto podkreślić, że jeśli panny dzisiaj są jeszcze skromne, to chwala Bogu i lepiej by było skromnością tą wzmacniać i kształcić, niż w półnagich kostiumach z meczarzami wprowadzać je na „tor sportowy”. Skromność i wytrwalność — jest wielką cnotą naszych ojców, nieestetyt tak lekceważona przez instruktorów sportowych.

Przejdźmy teraz do wykładu p. t. „Narodzin nowej poezji” — wygłoszonego przez p. Cz. Rączkowską. Słuchalem przez godzinę „gadaniiny” w celu wywyczenia się w cnotie i ciępliwości... Prelegentka mówiła o poezji, (jeżeli tak można nazwać) powojennej t. j. o „twórczości” przez ostatnie 15 lat, a więc różne futurysty, będące wstaniem ducha nie polskiego (Tuwim), regionalizmy, grupa poetów proletariackich, komunizujących i t. d.

Słuchając myślałem, pco te śmieci wystawiać na światło, a czy warto o tem było mówić i czas zbierać, gdyż czytając i słuchając o tej „poezji” mamy wrażenie, iż znajdujemy się posród jakiegoś cementarza — gdzie wszak śmieć niemiarkowo.

Prelegentka nie znalazła szwz współczucia i ubolewania dla tej „twórczości”, lecz przeciwieństwo w zapale, jakby istnienie o czemś wielkiem... I kiedy w końcu wykładu celowo zapytała się słuchaczy — czy życzą sobie jeszcze jednego wykładu — to sąla przepelniona mniejszościami prawie jednogłośnie wyraziła błagalne życzenia usłyszenia jeszcze wykładów o „twórczości” nowoczesnej futurystycznej poezji.

Czyżby nie pożyteczniej byłoby, by Polska placówki kulturalno-osiawotwne znajdujące się w rękach Polskich wykładowców (w danym wypadku p. Rączkowską) wychowywała mniejszości nasze w kultu-

rze Polskiej... Czyż nie pożyteczniej byłoby mówić na takich wykładach naprz. o Marii Komonickiej, dzieła jej szczytowo i nalezytacie komentować?

Z innych wykładowców — najlepszym był p. Golański, który odczyt swój p. t. „Słowiańszczyzna a niebezpieczeństwo germańskie” — wygłosił ze znajomością historii i obecnycy stosunków politycznych w Europie. Już 1000 lat temu Niemcy rzuciły hasło „na wschód”, a polityczne konsekwentnie prowadzą aż do dzis dnia. Słowiańszczyznę łączy wspólnie niebezpieczeństwo germańskie w 1914 r. nawet Rosja wysunęła hasło zjednoczenia słowian przeciw germańskiemu naprowi! Obecnie kształtują się przymierze polsko-rosyjskie z powodu zwrotu politycznego w Niemczech. Polska musi szukać uregulowania swych stosunków z Rosją by zwrócić się frontem obokom przeciw Niemcom. W ślad za zbliżeniem gospodarstwa polsko-rosyjskim, musi nastąpić porozumienie kulturalne.

Prelegent, nie wiem dlaczego przemilczał b. ważną rzecz w sprawie zbliżenia kulturalnego z Z.S.S.R. — a mianowicie, że właściwie porozumienie kulturalne z Rosją Sowiecką a Polska nigdy nie nastąpi i nastąpić nie może. Zbliżenie kulturalno-osiawotwne z Rosją — grozi Polsce komunizmem... o tem musimy pamiętać i politykę zbliżenia z Rosją należy prowadzić po amerykańsku, ostrożnie, z zastrzeżeniem... B.

# Poswiecenie „Domu Katolickiego” w Wólkowsku Centralnym.

Doceniając potrzebę „Katolickich Dornów”, gdzieby mogła centralizować się cała działalność Akcji Katolickiej w parafii, społeczeństwo katolickie coraz częściej zdobywa się w tej czy innej parafii na skromne, a niekiedy nawet piękne „Domy”.

Fakty takie z zadowoleniem notujemy coraz częściej. I z Wólkowską Centr. donoszą nam o zbudowaniu „Domu Katolickiego”, którego poświęcenia dokonał w dniu 19 b.m. J.E.Ks. Arcybiskup-Metropolita Romuald Jabrzykowski.

Na stacji Najdosjonejszego Gościa powitało duchowieństwo na czele z ks. Dziekanem Dr. Jaroszewiczem, przedstawiciel wojskowskiej, przedstawiciel miasta, przedstawiciel Akcji Katolickiej Kolegry Białostockiej, przedstawiciele kolejarzy z orkiestra, przedstawiciele parafii Wólkowską Centr. i licznie zgromadzona młodzież z pod znaku S.M.P.

O godz. 15 min. 30 J. E. Ks. Arcybiskup dokonał uroczystego aktu poświęcenia „Domu” imieniem Najdosjonejszego Arcypasterza nazwanego.

Przy wejściu do „Domu” powitał Akcyjni Pasterza Prezes miejscowej Akcji Katolickiej. Następnie zabrał głos członek komitetu budowy „Domu Katolickiego”, zaznaczając, że własnemi słami dzięki myślisz raczonej pracy Arcypasterza podczas ostatniej wizytacji, Dom ten został wybudowany.

Odbyła się następnie uroczysta Akademia, na program której został się głęboki treścią referat p. Mgr. B. Rusieckiego na temat: „Akcja Katolicka na tle współczesności”, wystąpienia doskonałej orkiestry kolejarzy i chóru miejscowego.

Należy nadmienić, że proboszczem w Wólkowsku Centr. jest ks. Oziewicz, parafia zaś w większości olbrzymiej składa się z kolejarzy.

Nowej placówce katolickiej „Szczęść Bożej!

# POPIERAJCIE PRASĘ KATOLICKĄ!

## Z motyką na słońce.

Mam przed sobą Nr. 40 czasopisma „Legion Młodych” z dnia 10 grudnia r.b., które wychodzi w Warszawie pod nazwą „Państwo Pracy”.

W numerze tym są aż się roi od rozmaitych wypadów w stronę nauki Kościoła Katolickiego.

Nie wyobrażam sobie, jak można wogóle wdawać się w dyskusję z publicystami „Państwa Pracy”. Bo czyż można dyskutować z człowiekiem, który porwał za motykę i grozi nam słońcem?

A rozmaite mronki, które snują się po głowinach „Młodych Legionistów”, dla których autorzy nauki Kościoła, który nawiasem mówiąc nie znają zupełnie, jest niczem, przynajmniej można z powodzeniem do wyżej zacytowanego człowieka z motyką.

Jeżeli tylko jedna rzecz, nad którą nie tylko zastanawiać się trzeba, ale przed którą trzeba przestrzec społeczeństwo katolickie, a mianowicie, gdyby mronki wychodziły z głów naprawdę młodych—no to należałoby tylko z pobłażaniem pogrozić palcami i powiedzieć: O młodzi, młodzi, byli przed wami tacy sami, ta tylko mowa różnica, że bardziej ideowi, którzy chcieli świat „do góry nogami” wyrzucić, którzy szaty rwali nad „wstępczstwem”, przemienił i wyprzemieniał, a katolicyzm będzie taki sam, a katolicyzm będzie jeszcze silniejszy. Niech wam się wydaje, żeście głodnie nowe hasła, że twórcami jestecie nowej ideologii, która ma „zabić świat”. Niech wam się zdaje, Bo dobrze się czuć „wielkim”. Ale pamiętajcie, jak was bat zycia po plecach śmiegnie, powiecie sobie szczerze: „Jaka z was była dzieciada”.

— Ale w „Legionie Młodych” nie są tylko młodzi, jest dużo starszych, ba starych nawet, którzy z radością zacierają ręce, ciesząc się, że ich balunanie pojeździ, tak chętnie przyjęła młodzież i dziś uważa za swoje, ciesząc się, że pod ich wytrawnym wpływem, jeden z „Młodych” w wypowiedni swoich miał czelność zestawiać Kościół Katolicki z bolszewizmem. Nauka w las snąć nie poszła.

Ten fakt społeczeństwo katolickie musi dobrze rozważyć i odpowiednio do organizacji, która wypacza w duszach młodych podstawowe pojęcia, ustosunkować się.

Vis.

## Z życia parafij.

### CHOROSZCZ.

W dniu 8 b. m. odbył się w Choroszczy obchód święta Chrystusa Króla. Obchód ten odbył się w późniejszym terminie z powodu pewnych trudności organizacyjnych. Święto Chrystusa Króla mimo spóźnionego terminu odbyło się jednak niezwykle okazale. Po uroczystym nabożeństwie, podczas którego wyszli przepięknie kazanie ks. proboszcz Pleściuk, odbyła się w sali parafjalnej akademja.

Wieczorem tego samego dnia odbyła się druga akademja w sali szkolnej. Na program wieczornej akademji złożyły się obrządy sceniczne, wystawienie S. M. o P. Barszczewo i W. P. Choroszcz, deklamacja i występ chóru. Referat na temat walki z nowoczesnym pogarstwem wygłosił p. K. Jedrychowski, przedstawiciel Arch. Instytutu Akcji Katolickiej. Na akademji byli obecni przedstawiciele miejscowej inteligencji na czele z Dyrektorem szpitala — Dr. Derszem, Duchowieństwem, Zarząd Parafjalnej Akcji Katolickiej oraz liczne grono miejscowego społeczeństwa.

Obchód ku czci Chrystusa Króla pozostawiał na wiernych niezatarte wrażenie.

## W noc Bożego Narodzenia

Nad Betleem aniołów pienia — gorze niebo — białe pastersze — wietrzyk ogni spęda chmurki z kopuły nieba.

Jakaś niezwykła pora — dziwy dziwów cuda — cudów — przelotem świata — —

Hymn duchów zwiastuje nowe prawo dobrej woli — czyn bożoczułwemu.

Boże Narodzenie. Wszczęwiał głosi prawo miłości — rodziny łączą się w jedną całość braterstwa — w jedno tchnienie duszy, rozweselonej ziszczeniem mego patryszka.

Nieba spuściły Sprawiedliwego — gwiazda Betleem rozświeca miroki winy Ewangelji.

A dzwon wyczer coraz dołniejszej — coraz wymowniej woła: „Pokoju ludziom dobrej woli!” — miliardy gwiazd wtrząsa akordem „Chwała Bogu na wysokościach!”

Budzą się wspomnienia — płyną obrazy.

Toć jeszcze wczora w naszym kole była ona — matka — ona zawsze dobra święta matka... Jeszcze wczora — ubiegłej wigilji... Minal rokczek...

Rwą się myśli — gardło się wężi.

Tam, jak po mlecznej drodze, przesuwa się chwile z ostatniej wigilji — ta błogosławiona ręka ojca — te usta, wymawiające z majestatem: „Zycząc zdrowia, szczęścia...”

Hymny aniołów, zwiastujące Chrystusa przyciętą, łagodną rozkwiłone serce — wlewają węń balsam okojenia i nadziei — i łączą się w rytmy dzwona z wieży kościoła.

Ten opatek — złóbek — choinka — wspomnienia — radosne pienia z całej duszy...

Jakież to piękne — takie wasze — takie swojskie — takie polskie — takie: „Bóg się rodzi!”, „Anioł pasterskom mówi!”, „Bieżeł...”

W każdym tonie — cuda cudów, w każdej zwrotce moc — siła — w każdej pieśni pód życia.

Dzwon bije...

U drzwi sto sierota — w półcieniu bezrobotny — oboje smętni — bez myśli zaburamnia — jeno towarzyszy im głód — jeno grzeje ich mroz...

Wigilja — wieczerza — Boska Dziecina idzie po śniegu — idzie i zagląda po rozspanianych oknach — i prosi o kęsek chleba dla wdowy — sieroty — bezdomnego.

Otwórcie drzwi — zaprosie tych, co jeszcze przy ostatniej wigilji chwaili jak wy Bóże Narodzenie pieśnią — choinką — opłatkiem...

Zmłucicie się. Dziecina idzie po śniegu — idzie Pan Nieba — łagodny, cichy, pokorny...

Zmłucicie się nad niedzą... Pozwólcie przy pomocy ogrzać się sierocie... w dzień miłości pochnie się ze swym nieprzyjacielem opłakiem — a Chrystus stanie przy was, jako wasz brat.

Nad Betleem luna — skoczący się rorata — w kościele lud słucha pasterskiej mszy — zwolna mija noc Bożego Narodzenia.

N.

Czytajcie „Zjednoczenie Katolickie”

## HIPOLIT LISOWSKI

### Migilja Janka

Trójsmierdnym uściskiem opasał grudek ziemię, jakgdym odgłos tamanych kości chrześcij. Nogi lepiły się, przyrastaly do ziemi.

Cały tydzień chmara nagi, dziwacznych platków zasypanya świat.

Nie można było odróżnić żadnej wypukłości, ni drogi lub przejęcia. Tylko w rozłożonej postawie rozciągała się wokoło martwa, biała płaszczyna, od której mrużyły się oczy i chichły od zachwytu mózgi i światła.

Samotniemi polami idzie mały, samotny chłopczyk, zapadając od czasu do czasu po pas w miękim puchu, naniesionem śnieży. Drobnie, nożny naprzemian: jedna w powietrzu, druga w czelności śnieżnej.

Chłopczyk przystaje.

Tak, dobrze idzie. Nie zmżyli. Trzy krzyże rozstajnie i chaluwa kowa Wilczka. Z kolnaja bucha wzbud brudnej parady. Pelkajaca łapa wyplukana na szychach sylwetki krzątających się osób. Pewnikami zyskują się do wigilji.

Do wigilji! —

I chłopak ruszył naprzód, jakby zdgnięty jakimś przypięciem. Przecież i u nas jest dziś wigilja.

Daj przerażliwy wiatr i wskazywał za kolnierz garsci igiel kości. Coś jakby cienie nocne. Folgiły sływały zawiągnięcia i śniościa. Rozpaczałwiera nacierza wzdłuż rączką do twarzy, to uszy. A wiatr — niecnota luna i przechadza się ze świstem po postropleniem ubranku Janka.

Byle przedziej — byle te cztery kilometry od chaluwy Wilczka.

A tam w domu matula, napewno, siedząc u okna, wyczekując jego powrotu, martwią się inepokoją parząną w zamkniętym szyblu twarzy zaskrzepłe jak lza ostatnia umierającego niedzara.

Miał być w domu na obiad. —

Fiolecia się sznieżnoblęte, spadające na ziemię platy. Wokół obrybia się zmierzchem. Byle przedziej — byle dojść...

A tu, jak na złość, nogi robią się ciężkie, niepodwizne, a przed oczyma rosą, jakby żalą mocą wyczarowane białe sączy i przerażliwie wzgórz.

I wciąż naciera zniepokojenie ucho szgabralnia ręka, a druga przyciska do pleców mityły zawiągnięcia. Tuli je do siebie, jak skarab niedroży. Nic to, że ręka dzierząca pakunek odmawia posłuszeństwa. Matula już napewno wszystko uszykowala. Trupko czekają...

Naraz, chrupk Zapadnięta noża piercion odbrała odoche.

Szarpał się. Nie, must odpocząć.

Patrzy Jankę, patrzy i raz i dwa, i znowu bignie jak oszalały, pada, przewraca się, toć to stara wierzbna zwana „Grzeszkowym domem”. Jeszcze tylko dwa kilometry! Jak się cieszyć będzie matula. Teraz skłoni na lewo, o, tedy i jeszcze trochę w bok, tam, gdzie latem pasterskim z Walkiem było.

I rękę kurczowo cisnę do pierści, by zawiągnięcia nie zgubić. A wokoło łańcuchy białe, puszyste platy w oślnieniu migotliwych gwiazd.

Była cisza.

I tylko wiał-wiał hulała złośliwie chichotał po polach i przechadzał się ze świstem po postropleniem ubranku Janka.

Gdańś must być niedleko chatką starej Kopychy te, co podobno z diabłami konszachc zarwała.

Ala baba na lekach się znała; warzyła ziele, okładala rany i chorobe — jakby kto ręką odłd.

I szedł zapamiętany przed siebie.

Must być późno. Gdzież ta chaluwa czarownicy — Kopychy?

Szedeł i szedeł i szedeł... Naraz zawirowała ziemia przed jego kowentem oczyma.

Czyżby zabił?!... Z głósnym płaczem rzucił się w tył.

Potem w lewo, na prawo... O, Jezu, Jezu! Wszędzie białosnieżnodał i pola zamare.

Może tedy pójdę — i znowu bignę i padnę, pierśmion zabrakło tchu.

Przewrócił się. Po szyję w śniegu. Dzwignął się, szarpnął. Na nic! Szarpnął, ból przebiegł po nodze.

Mrózne drgawki wstrząsnęły całem ciałem, napływały do gardła i bólem wykrywały zniszczone wargi.

— Jezu, Bo-liczku, liłości!

Z ręk w tył, zawiągnięto.

Rozwiąłwodał się.

Na nakrapiane chustce w obramowaniu nieskazaniej bieli zócił się bochen chleba i wypręzła się, jakby czerwawo okole żył na marmurowem ciełe — kłobasa.

I jeszcze coś... zlewający się z dymu biały opatek z obrazkiem Boskiej Dziecin.

To wszystko od ciotki Marjanny.

Ciotka Marjanna miała dobre serce.

Lala, co mogła — na światła.

— Matulu matulu, dyc nióse wam o ciotci podarki, ino się uszczę nie mogę.

Piers Janka wzdymała się gorącym powięciem. Byle dojść jakos do domu!

Po bladej twarzączce dziecka płynę krupne łzy, mianięjąc się mroźnym brylantem.

A tam napewno matula czekała, martwią się, przygotowała już karczka, przysmarzył szedeł.

Rozchylły się wargi: „Juka, kucia”,

Lezcz co to? — —

Jakies cieplo idzie wzdłuż ciała.

Radość spływa do serca; nie czuje już bólu w nodze, ino kąsającego zimna po plecach...

Tak dobrze to błogo!

Zalil to bajka czy sen? —

Skądciś dołata głos. Rosnie. Cora bliżej. Tak, Jankę zna ten głos.

To Wałek chodzi z gwiazdą i śpiewa pieśń.

„W łobzie łobzy, toć pobieży”.

Obraz się zmienia.

Pokoń zajął światłem. Choinka, aż się wyciąga zielone ramiona do Janka.

Na srodku stoł zastawiony, potrawom Matka pełna radości, „diaczeżogś bawilidłogo, mój synku!”

Oto zasnęła razem z matką do śniegu Matka drzewami rekoma lamie opatek.

Naraz drgnął. Znikły obrazy i ty radośnie podziwiał dzwonoń wzesząd piana i rozlewając się.

Coraz głósniej i szerzej...

Zdawało się Jankowi, że cała ziemia w jeden wielki dzwón się zmienia, dzwonią bezczelnie spadające wirówki śniegu, gwiazdy tańczące i tracące o siebie podziwianią srebrzyście.

Nawet własne sserdużko uderza takty rozdzwieczonych dzwonoń naokół.

— Jeszcze troszkę odopoczne — szepie skrzepkami istry, do których bezwładnie przyciska opatek.

— Jeszcze krzyję.

Wdowa Małgorzata Dąb, po śmieś swoego męża, najblędniejszą wyrobicła całej wsi, długo czekała na powrót Janka.

— Dopiero trzeciego dnia...

Pamiętajcie o bezrobotnych